

Paweł Lisicki, *Prawdziwie zmartwychwstał. Śledztwo w sprawie najważniejszego wydarzenia w historii*, Warszawa 2024, ss. 472.

Sprawa Jezusa trwa nadal - oczywiście, nie w sensie, jaki nadał temu wyrażeniu Willi Marxsen (zm. 1993). Niemiecki teolog, będąc sceptycznym wobec możliwości odkrycia faktyczności zmartwychwstania, sugerował, by skupić się na wierze, która przetrwała wśród uczniów pomimo śmierci ich Mistrza. Paweł Lisicki z kolei, doskonale zdaje sobie sprawę, że bez zmartwychwstania Jezusa Chrystusa chrześcijaństwo po prostu nie istnieje. Dlatego w swojej najnowszej pracy podejmuje się apologii tej fundamentalnej kwestii. Czyni to systematycznie i z niebywałą erudycją. Praca redaktora naczelnego „Do Rzeczy” stanowi oryginalne kompendium poświęcone tytułowej kwestii. Paweł Lisicki nie tylko analizuje podstawowe źródła dotyczące zmartwychwstania, rozciągające się od nowotestamentowych wyznań wiary po ewangeliczne narracje paschalne, nie tylko bada wiarygodność dwóch znaków charakteryzujących Chrystusowe powstanie z martwych, jakimi są pusty grób i chrystofanie, ale mierzy się z dawnymi i nowymi zarzutami krytyków tej prawdy wiary. Zna je doskonale. Potrafi wykazać ich niespójność i ideologiczne zaślepienie. W odpowiedzi prezentuje apologię, która osadzona jest w tradycji Kościoła i nie boi się sięgać do najnowszych prac biblistów i historyków, broniących Chrystusowego powstania z martwych. Redaktor naczelny „Do Rzeczy”, argumentując za zmartwychwstaniem, broni jego historyczności i wskazuje na transcendentny wymiar tego wydarzenia. Kwestia Chrystusowego powstania z martwych, pozostaje zatem nadal aktualna. Przyjrzyjmy dyskusjom i sporom toczonym wokół tej fundamentalnej kwestii.

W Nowym Testamencie regularnie pojawiają się dwa greckie słowa, które są kluczami do zrozumienia wydarzeń wielkanocnych. Pierwsze – *egeertai* („jest wskrzeszony”, „zmartwychwstał”) oraz drugie – *ofthe* („dał się widzieć”, „ukazał się”). Uczniowie, jako naoczni świadkowie, potwierdzają spotkania z Jezusem, który „zmartwychwstał” i „pozwolił im się widzieć”. To doświadczenie zostaje zapisane w najstarszym wyznaniu wiary, *credo* korynckim, które (nie będąc jego autorem) przekazuje nam św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (15,3b-5): „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem, że Chrystus umarł za nasze grzechy według Pism, i że został pogrzebany, i że jest wskrzeszony/zmartwychwstał (*egeertai*) dnia trzeciego według Pism i że dał się widzieć/ukazał się (*ofthe*) Kefasowi, a potem Dwunastu”.

Skoro naoczne świadectwa dotyczące Zmartwychwstania nie pozostawiają żadnych wątpliwości, zapytajmy, co sprawia, że wiara w tę fundamentalną prawdę budzi dawniej i dzisiaj sprzeciw?

Pierwsi pisarze chrześcijańscy, broniąc prawdy o zmartwychwstaniu, musieli zmierzyć się z myślą żydowską i grecką. Dla Greków prawda ta była po prostu absurdalna i nonsensowna. Już św. Paweł w Atenach doświadczył ze strony pogan negacji zmartwychwstania. Ironiczny śmiech Greków na Areopagu nie pozostawiał wątpliwości co do ich sposobu myślenia. Akceptowali wprawdzie nieśmiertelność duszy, odrzucali jednak możliwość cielesnego zmartwychwstania. W ich rozumieniu życie po śmierci oznaczało całkowite wyzwolenie duszy z ciała będącego dla niej więzieniem. Negacja zmartwychwstania wydaje się zatem logicznym następstwem, nikt bowiem nie chce ponownie wracać do stanu cielesnej niewoli. Doskonałym świadectwem tego rodzaju przekonań jest myśl filozofów: Celsusa (II w.) i Porfiriusza (zm. 305). Pierwszy z wyraźną dezaprobatą twierdził, iż zmartwychwstanie „to nadzieja zaiste godna robaków. Czyż bowiem jakakolwiek dusza ludzka pragnęłaby powrócić do zgniłego ciała?”. Drugi z kolei, zdecydowanie mocniejszy w swojej krytyce chrześcijaństwa, głosił, iż zmartwychwstanie jest wydarzeniem bezsensownym i nierealnym. Porfiriusz z niebywałą awersją odnosił się do cielesności, nie dopuszczał nawet do stworzenia pośmiertnej figury dedykowanej swojemu mistrzowi, Plotynowi. Zdaniem greckich filozofów cielesne zmartwychwstanie jest nie tylko bluźniercze, ale i sprzeczne z rozumem.

Żydzi z kolei, nie traktowali głoszonej przez chrześcijan nauki o zmartwychwstaniu jako całkowitej nowości. Idea ta była bowiem obecna w Izraelu, zanim pojawił się Jezus. Jej ślady odnaleźć możemy w zapowiedzi nagrody dla Sługi Jahwe u Izajasza (53,10-11a), w proroctwie o sądzie zapisanym w Księdze Daniela (12,1-3) oraz w historii męczeństwa matki wraz z siedmiu synami z Drugiej Księgi Machabejskiej (2 Mch 7), gdzie zmartwychwstanie jawi się jako nagroda za świadectwo krwi. W czasach Jezusa kwestia powstania z martwych dzieliła żydowskie stronnictwa faryzeuszów i saduceuszów. Pierwsi wierzyli w zmartwychwstanie umarłych w czasach ostatecznych, chociaż ich poglądom towarzyszył odwołujący się do prawa wyraźny formalizm. Drudzy zaś, powołując się jedynie na Torę Mojżeszową, lekceważyli księgi prorockie i myśl apokaliptyczną. Inspirując się filozofią stoików i epikurejczyków, odrzucali wiarę w aniołów, istnienie duszy i zmartwychwstanie ciał. Właśnie z saduceuszami Jezus podjął dyskusję. Odwołując się jedynie do Tory, Mistrz z Nazaretu odrzucił ich materia-

listyczne poglądy i skutecznie uzasadnił wiarę w zmartwychwstanie (Mt 22,31).

Niezależnie jednak od poglądów poszczególnych stronnictw zapytajmy: dlaczego współcześni Chrystusowi Żydzi nie uwierzyli w Jego powstanie z martwych? Wydaje się, że przyjęcie tego faktu wymagałoby od nich również uznania Go za Mesjasza. A to było dla nich nie do zaakceptowania. Dlatego ze smutkiem musimy zauważyć, iż wprawdzie wiara w zmartwychwstanie nabrała u faryzeuszów znamion wyznania, nie dotyczyła jednak postaci Jezusa. Ostatecznie Żydzi potraktowali Go jako fałszywego Mesjasza.

Nowożytność, poszukując prawdy poza chrześcijaństwem, wyraźnie przesunęła akcent z Boga na człowieka, wywyższając rozum, oddała mu we władanie świat. Odtąd nie Objawienie było miarą wszystkiego, ale ludzka myśl. W dobie oświecenia odrzucono *credo*, zastępując je *cogito*. Panowanie rozumu nie ograniczało się jedynie do spraw doczesnych. Rozciągało się także na religię, którą potraktowano niezwykle surowo. Objawienie sprowadzono do praw natury, a miejsce dogmatów wiary zajęła religia naturalna.

Nie inaczej było z Chrystusowym zmartwychwstaniem, które próbowano wyjaśnić w sposób naturalistyczny, dostosowując paschalne narracje do oświeceniowych kategorii. H. S. Reimarus (zm. 1768), interpretując tekst Ewangelii według św. Mateusza (28,13), przekonywał, iż całe chrześcijaństwo opiera się na oszustwie, którego mieli dokonać uczniowie w sposób świadomy, wykradając ciało Jezusa z grobu. Oni również wymyślili historię o Jego powstaniu z martwych i zjawieniach. Sto lat później H. E. G. Paulus (zm. 1851), próbując ratować chrześcijaństwo w duchu racjonalistycznym, ze spokojem deisty stwierdzał, iż mamy do czynienia nie z kradzieżą, ale z kłamstwem Jezusa. W rzeczywistości bowiem On wcale nie umarł na krzyżu, a jedynie zapadł w letarg. Pod wpływem warunków panujących w grobie przebudził się i wyszedł. Potem zaczął głosić, że jest Zbawcą, który pokonał śmierć.

Koncepcja ta nawet wśród deistów wydawała się niedorzecznością. Dlatego D. F. Strauss (zm. 1873), odrzucając ją jako całkowicie bezsensowną, zauważył, iż przyczyn Chrystusowego powstania z martwych należy szukać w świadomości uczniów. Skoro Ewangelie nie są w kwestii zmartwychwstania zgodne, pokazują bowiem różne wersje omawianego wydarzenia, oznaczać to może tylko jedno: mamy do czynienia z jakąś formą wizji czy halucynacji przekazywanej przez uczniów. Ich widzenia, zapisane na kartach Ewangelii, to produkt subiektywnych i traumatycznych przeżyć. Najbliźsi nie unieśli doświadczenia Jezusowej śmierci, dlatego stworzyli opowieści

o Jego powstaniu z martwych.

Wiek dwudziesty przyniósł najpierw zwrot w postrzeganiu zmartwychwstania. Przestały liczyć się fakty, a nowe spojrzenie zdominował egzystencjalizm. Jezus, jak głosił R. Bultmann (zm. 1976), zmartwychwstał w kerygmacie, to znaczy, że tylko wtedy, kiedy jest przepowiadany, możemy Go spotkać. Powstanie z martwych nie jest wydarzeniem, w którym mamy akcentować historyczność. Chodzi raczej o spojrzenie egzystencjalne: Chrystus umarł i zmartwychwstał dla mnie, abym to ja miał nowe życie. Lekceważąc historię, bibliści przestają interesować się samym Chrystusem, a skupiają się na ludzkich odczuciach, pytając: „jak sprawa Jezusa trwa dalej?”

Inni dwudziestowieczni badacze, reprezentujący ciągle żywy nurt *Third Quest*, przeciwnie, pozostają w kręgu badań historycznych i dlatego w sposób sceptyczny traktują narracje paschalne. Ich zdaniem teksty Ewangelii, które opowiadają o zmartwychwstaniu, to nie historia, ale „produkt” wiary pierwotnego Kościoła, w żaden sposób niepoddający się badaniom naukowym. Kwestia zmartwychwstania nie jest dla nich możliwą do przyjęcia, ponieważ nie mieści się w kategorii badań historycznych.

Kwestia Zmartwychwstania była istotnym zagadnieniem zarówno dawnej apologetyki, jak i jej kontynuatorki, czyli współczesnej teologii fundamentalnej. Przyglądając się dorobkowi polskich badaczy, należy wymieć najpierw profesorów Warszawskiej Szkoły Apologetycznej (1956-1992), dla których Zmartwychwstanie Chrystusa stanowiło temat pierwszy i fundamentalny. Badając je, Wincenty Kwiatkowski (zm. 1972) i Władysław Hładowski (zm. 2004), przyjmowali perspektywę historyczną, będąc bowiem znakomitymi metodologami, mieli świadomość pozateologicznego charakteru uprawianej przez siebie apologetyki, dlatego nie wchodzili na teren teologii. Teologowie fundamentalni z kolei, by wymienić tylko Mariana Ruseckiego (zm. 2012), Henryka Seweryniaka i Marka Skierkowskiego, wykazują „nie tylko sam fakt zmartwychwstania Jezusa (odpierając zarzuty)” i przedstawiają „je jako znak wiarygodności Boskiej misji Jezusa”, ale także dają „odповідź na pytanie, w jaki sposób w wydarzeniach paschalnych pełnym blaskiem rozbłysła objawienie Chrystusa jako Syna Bożego i Pana”.

Paweł Lisicki w swojej apologii zmartwychwstania nawiązuje zarówno do apologetyki, jak do współczesnych badań fundamentalnoteologicznych. Zajmując się faktycznością Chrystusowego powstania z martwych, jako wytrawny apologeta, wskazuje na historyczność tego wydarzenia. Interesują go dwa kluczowe znaki: pusty grób i chrystofanie. Aby je uzasadnić,

posługuje się kategorią kryteriów historiograficznych, które stosuje w odniesieniu do zmartwychwstania. Rozumie przez nie źródła dokumentujące wydarzenie. Ponadto, wprowadza zasadę „minimum faktów”, która polega na poszukiwaniu dowodów o wysokim stopniu pewności. „W podejściu tym rozważamy tylko te dane, które mają tak mocne potwierdzenie historyczne, iż uznają je prawie wszyscy badacze zajmujący się tym tematem, nawet ci bardzo sceptyczni”. W przypadku zmartwychwstania, większość faktów spełnia dwie zasady: „są dobrze poparte dowodami oraz uznawane przez niemal wszystkich badaczy”. Zasada „minimum faktów” posiada szczególne znaczenie w dyskusji ze sceptykami. Posługując się nią, apologeta rozbija także rozmaite teorie alternatywne, które „już od pierwszych doniesień o zmartwychwstaniu Jezusa krytycy formułowali [...]. Określa się je zwykle mianem wyjaśnień naturalistycznych, ponieważ odwołują się jakiejś przyczyny naturalnej tego wydarzenia, nie zaś do przyczyny nadprzyrodzonej”. Teorie alternatywne zawierają liczne niespójności i dlatego dzisiaj wielu myślicieli ignoruje je, nie traktując ich poważnie.

Paweł Lisicki ma jednak świadomość, że zmartwychwstanie Jezusa posiada nie tylko wyraźny wymiar historyczny. Jest ono również wydarzeniem transcendentnym, sama historyczność nie zamyka bowiem bogactwa tej tajemnicy. Jest to wydarzenie zasadniczo różne od innych wydarzeń z życia Jezusa. Dlatego też, posługując się kategorią świadectwa, apologeta wskazuje, co wydarzenie to mówi „o samym Bogu, czym było dla uczniów spotkanie ze Zmartwychwstałym i jak zmienia ono nasze życie także dzisiaj”.

***Ks. Przemysław Artemiuk***